

(Il Tempo - F.Biafora) Roma liczy szkody. Wraz z zawieszeniem rozgrywek ligowych i pucharowych z powodu koronawirusa, kierownictwo Giallorossich musiało najpierw zmierzyć się z tymczasowym zatrzymaniem negocjacji w sprawie sprzedaży klubu Friedkinowi i potem zaczęło oceniać straty przychodów w aktualnym bilansie.

Mecz Ligi Europy z Sevillą gwarantował przynajmniej kilka milionów z biletów i ewentualnego awansu do ćwierćfinału, poza zwiększeniem części z market pool kosztem wyeliminowanego Lazio (ostateczna kwota zależy też od ścieżki Interu), co przyniosłoby 1,5 mln euro. Po stracie 87 mln euro na dzień 31 grudnia i przy braku styczniowych zysków kapitałowych, każde źródło przychodów pozwoliłoby zmniejszyć duży minus w czerwcu i ważnym będzie zrewidowanie co będzie z ligą, również z punktu widzenia przychodów ekonomicznych. Na razie prawa telewizyjne ze Sky i Dazn będą gwarantowane jakby nic się nie stało, gdyż przerwanie sezonu ustalił rząd, a nie Liga. Kluby naciskały, aby grać dalej, nawet bez kibiców właśnie z tego powodu: wielu zaryzykowałoby zamknięcie rozgrywek bez przychodów z telewizji, co w tym scenariuszu nie ma prawa zaistnieć.

W oczekiwaniu na to do zdecyduje na wtorkowym zwołanym spotkaniu UEFA, Roma zdecydowała się przełożyć treningi. Z bardziej niż pewnym przełożeniem rozgrywek międzynarodowych trzeba było oczekiwać, że Fonseca i klub pozostawią wszystkich w domach na kolejne dni. Właśnie portugalski trener dołączył się do apeli społecznościowych świata sportu, aby przekonać każdego, aby ograniczył do minimum konieczność przenoszenia się: *"W tej chwili strategia gry jest znana wszystkim, zostajemy w domu. I - słowa trenera na Instagramie - robię to też ja tutaj, w Rzymie. Wspólnie możemy wygrać tę batalię we Włoszech, w Europie i na świecie i jestem pewien, że nadzwyczajna sytuacja sanitarna, która teraz nas dzieli, połączy nas bardziej w przyszłości"*.

W międzyczasie wysłannik Giallorossich został zauważony wśród obecnych na derbach Porto Alegre między Gremio i Internacionalem, spotkaniu w fazie grupowej Copa Libertadores. Mecz, zakończony wynikiem 0-0 z ośmioma czerwonymi kartkami, był prawdopodobnie jedną z ostatnich okazji w tym okresie, aby ocenić na żywo jakiegoś gracza, z uwagi na to, że dyrektor sportowy Petrachi zdecydował się zawiesić wyjazdy scoutów drużyny z Trigorii.

Autor: abruzzo